

„Wartości moralne Rzeczypospolitej” – szczeciński wykład Leszka Moczulskiego z 20 stycznia 1978 roku w świetle dokumentów

20 stycznia 1978 r. w szczecińskim kościele pallotyńców pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty Leszek Moczulski, jeden z przywódców Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, wygłosił wykład. To pozornie błahe wydarzenie należało do najważniejszych w historii szczecińskiej opozycji przedsierpniowej¹. Była ona nierozdzielnie związana z o. Hubertem Czumą². Od samego początku jego obecności w Szczecinie, czyli od 1973 r., zebrało się wokół niego grono osób uważanych przez Służbę Bezpieczeństwa za kontestatorów ówczesnego systemu politycznego w Polsce. Byli to wychowankowie legendarnego szczecińskiego duszpasterza akademickiego, jezuita o. Władysława Siwka³ oraz studenci związani z duszpasterstwem akademickim prowadzonym przez o. Czumę.

Przez cały okres swej posługi kapłańskiej w Szczecinie o. Czuma był inwigilowany przez funkcjonariuszy Wydziału IV tutejszej Komendy Wojewódzkiej

¹ Nie był to pierwszy wykład w Szczecinie Leszka Moczulskiego jako działacza ROPCiO. Poprzedni odbył się w październiku 1977 r. w kościele jezuitów przy ul. Pocztowej.

² Hubert Czuma (ur. 1930) – od 1948 r. w zakonie jezuitów, święcenia kapłańskie przyjął w 1955 r. Duszpasterz akademicki w Łodzi, Lublinie, Gdańsku, Bydgoszczy i Szczecinie, usunięty na żądanie władz PRL z dwóch pierwszych i ostatniego miejsca; w 1979 r. przeniesiony na żądanie władz PRL do Radomia. W latach 1970–1971 więziony pod zarzutem przynależności do Ruchu. Od 1957 r. współorganizator obozów młodzieżowych, a w latach 1971–1981 pielgrzymek sierpniowych z Warszawy do Częstochowy (M. Paziewski, O. Hubert Czuma [w:] *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 3, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2006, s. 68–70).

³ Władysław Siwek (ur. 12 XI 1905 r., zm. 16 VII 1973 r.) – jezuita, doktor filozofii, duszpasterz akademicki; święcenia kapłańskie przyjął w 1934 r. W latach 1935–1939 opiekun stowarzyszeń katolickich w Warszawie, 1941–1945 m.in. kapelan sióstr służebniczek Najświętszej Maryi Panny w Tuligłowach k. Krasnegostawu, 1945–1949 opiekun stowarzyszeń katolickich w Poznaniu. W 1951 r. przeniesiony do Szczecina, gdzie był duszpasterzem akademickim do 1971 r. (z wymuszoną przez władze partyjne przerwą od 1955 do 1957 r.). W latach 1971–1973 superior Domu Księży Jezuitów przy ul. Świętojańskiej w Warszawie (S. Skoczkowski, *Siwek Władysław* [w:] *Encyklopedia Szczecina*, suplement 1, red. T. Białecki, Szczecin 2003, s. 223–224).

Milicji Obywatelskiej⁴. Wzmogli oni swe wysiłki szczególnie po oficjalnym objęciu przez niego w październiku 1975 r. funkcji duszpasterza akademickiego. Wkrótce SB doprowadziła do skreślenia z listy studentów Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie Jacka Smykała – aktywnego członka duszpasterstwa o. Czumy⁵. To zdarzenie, które w założeniu miało stać się przestrożą dla jezuitów i osób z nim związanych, paradoksalnie odniosło odwrotny skutek – wzmocniło więzi i panującą w tym środowisku atmosferę antykomunistyczną.

Po wydarzeniach Czerwca '76 i ich następstwach osoby związane z duszpasterstwem o. Czumy rozwijały działalność opozycyjną, głównie w ramach Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W październiku 1977 r. Jan Tarnowski, Jacek Zakrzewski i Grzegorz Prątnicki zorganizowali Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ROPCiO w mieszkaniu Anny Krasnodębskiej w Szczecinie.

Z powodu braku efektywnej agentury wokół jezuitów kierownictwo KWMO oraz władze administracyjne i partyjne województwa skupiły się na wywieraniu nacisków na hierarchów Kościoła katolickiego, by niezwłocznie usunąć o. Czumę ze Szczecina. O ich determinacji świadczy fakt, że podczas rozmów używano argumentów specjalnie w tym celu sfabrykowanych. Było to szczególnie widoczne w odniesieniu do okoliczności wykładu Leszka Moczulskiego.

Z inicjatywą zaproszenia Moczulskiego z wykładem pod tytułem „Wartości moralne Rzeczypospolitej” wyszedł blisko z nim związany młody działacz szczecińskiej opozycji Wiesław Parchimowicz⁶. Zwrócił się o pomoc do działających w tym czasie w ROPCiO kolejarzy: Jana Tarnowskiego, Jerzego Żurawskiego i Michała Platera-Zyberka. Uzyskali oni wsparcie o. Huberta Czumy, ograniczające się jednak wyłącznie do rozmowy telefonicznej z proboszczem parafii św. Jana Ewangelisty, ks. Stanisławem Chabińskim (1977–1979) i zarekomendowania wspomnianych osób. Proboszcz spotkał się z nimi i wyraził zgodę na wygłoszenie wykładu po mającym się wkrótce odbyć nabożeństwie ekumenicznym⁷.

Wystąpienie Moczulskiego było zaskakujące dla organizatorów. Złożyło się na to kilka przyczyn. Po pierwsze, referent zmodyfikował temat – skupił się na opisanu sytuacji politycznej panującej w kraju i całym bloku sowieckim oraz

⁴ SB intensyfikowała działania wobec o. Huberta Czumy od 29 XII 1976 r., kiedy to zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Szczecinie płk Jarosław Wernikowski skierował do wicedyrektora Departamentu IV MSW ppłk. Czesława Wiejaka pismo z prośbą o „zezwolenie spowodowania przeniesienia ze Szczecina” jezuitę (AIPN, 0608/278, k. 29).

⁵ Jacek Smykała (ur. 1952) – w grudniu 1975 r. usunięty z Pomorskiej Akademii Medycznej, co wywołało ogólnopolską akcję protestacyjną. Więcej na ten temat w: „Kultura” (Paryż) 1976, nr 5, s. 81–82.

⁶ Wiesław Parchimowicz (ur. 1958) – wówczas student Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, działacz ROPCiO. W literaturze przedmiotu przedstawiany jako tajny współpracownik SB o pseudonimie „Anka”, który rozpracowywał szczeciński SKS, ROPCiO, RMP i Wydawnictwo im. Konstytucji 3 Maja (Ł. Kamiński, G. Waligóra, *Kryptonim „Wasale”. Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980*, Warszawa 2007, s. 96; G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 323; S. Cenckiewicz, *Operacja „Arka”, czyli SB w walce z Ruchem Młodej Polski* [w:] *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 364–365). Ze znajdującej się w archiwum IPN w Szczecinie dokumentacji zawierającej donosy „Anki” wynika, że Parchimowicz rozpoczął współpracę jesienią 1978 r.; podczas opisywanych w niniejszym artykule wydarzeń nie współpracował więc z SB.

⁷ Na podstawie relacji ustnych o. Huberta Czumy, Jana Tarnowskiego i Wiesława Parchimowicza.

na przedstawieniu założeń i funkcjonowania ROPCiO. Wykład został więc odebrany przez słuchaczy jako swoisty manifest polityczny. Po drugie, w kościele zgromadziło się nieoczekiwanie wiele osób – według relacji uczestników świątynia była wypełniona⁸, co oznacza, że prelekcji wysłuchało od 1000 do 1500 osób⁹. Dla władzy był to sygnał, że środowisko opozycyjne skupione wokół o. Czumy, do tej pory mające charakter niezbyt licznego, elitarnego grona, przeszło do kolejnej fazy rozwoju i znacznie rozszerzyło zasięg swojego oddziaływania na społeczeństwo Szczecina.

Władza postanowiła zareagować stanowczo. Wobec ponadrocznych bezowocnych starań Wydziału IV SB KWMO zmierzających do usunięcia o. Czumy postanowiono wykorzystać inną instytucję – Wydział do spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie i jego dyrektora Henryka Kołodziejka¹⁰.

Publikowane dokumenty przedstawiają głównie czynności tegoż wydziału zmierzające do zakończenia działalności o. Huberta Czumy w Szczecinie. Ukazują one tę instytucję jako integralną część aparatu represji PRL, który miał kompetencje umożliwiające skuteczne neutralizowanie ognisk działalności opozycyjnej, tworzących się wokół niezłomnych duchownych.

Publikujemy meldunek operacyjny Wydziału III KWMO w Szczecinie, wyciąg ze stenogramu wystąpienia Leszka Moczulskiego, notatki z rozmów z ks. Stanisławem Chabińskim i bp. Jerzym Stroba¹¹, a także z rozmów między pracownikami Urzędu do spraw Wyznań a przedstawicielami Rady Prowincjalnej Księży Pallotynów.

Dokumenty ukazują metody urzędników szczecińskiego Wydziału do spraw Wyznań, które wzbudzały lęk u części księży diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Widać je zwłaszcza w notatce z rozmowy z ks. Chabińskim, w której duchowny – niezgodnie z prawdą – obarcza o. Czumę całą odpowiedzialnością za zorganizowanie wykładu.

⁸ Na podstawie relacji ustnych o. Huberta Czumy, Jana Tarnowskiego, Wiesława Parchimowicza, Jacka Zakrzewskiego i Dariusza Rawickiego.

⁹ Orientacyjną liczbą wiernych, którą może pomieścić kościół św. Jana Ewangelisty, autorowi przekazał obecny proboszcz parafii ks. Marek Borowski.

¹⁰ Henryk Kołodziejek (ur. 17 VIII 1925 r.) – w 1945 r. rozpoczął pracę w MO, w 1950 r. w Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Następnie pracował w Prokuraturze Wojewódzkiej w Koszalinie, w 1956 r. został zastępcą prokuratora wojewódzkiego w Szczecinie. Od 1959 r. zastępca kierownika Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, od 1961 do 1987 r. kierował Wydziałem ds. Wyznań. Wysoko oceniany przez przełożonych, o czym świadczy fragment opinii służbowej z 1978 r.: „Swoją wiedzą i sposobem załatwiania spraw zdobył sobie autorytet, dlatego też może skutecznie bronić przepisów prawa wobec hierarchii kościelnej” (Archiwum Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, Teczka personalna Henryka Kołodziejka).

¹¹ Jerzy Stroba (ur. 17 XII 1919 r. w Świętochłowicach, zm. 12 V 1999 r.) – święcenia kapłańskie przyjął 19 XII 1942 r. we Wrocławiu. W 1952 r. uzyskał stopień doktora teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. 4 VII 1958 r. mianowany biskupem tytularnym i biskupem pomocniczym w Gorzowie Wielkopolskim, sakrę biskupią przyjął 19 XI 1958 r. 28 VI 1972 r. został biskupem szczecińsko-kamieńskim. W działalności duszpasterskiej zajmował się przede wszystkim katechizacją. Był m.in. przewodniczącym komisji episkopatu ds. katechizacji, wiceprzewodniczącym Rady Konferencji Biskupów Europejskich i członkiem Międzynarodowej Komisji Katechetycznej przy Kongregacji ds. Duchowieństwa. Od 21 IX 1978 r. arcybiskup metropolita poznański. W latach 1980–1989 należał do Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu PRL. 11 IV 1996 r. papież Jan Paweł II przyjął jego rezygnację z rządów w kościele poznańskim (K. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy (X–XX w.)*, Koszalin 2003, s. 287–304).

Co go skłoniło do takiej postawy? Częściową odpowiedź przynosi dokument zawierający komunikat rady prowincjonalnej pallotynów, w którym potępiono wygłoszenie przez Leszka Moczulskiego wykładu w kościele pallotynów w Szczecinie. Prawdopodobnie władze zakonne, publikując to oświadczenie, zawierały swoistą umowę, na mocy której w zamian za zrzucenie odpowiedzialności na o. Czumę oraz publiczne odcięcie się od jego działalności uzyskiwały zgodę na budowę kościoła w Ożarowie i zbiórkę publiczną w celu pokrycia jej kosztów¹².

Równie interesująca jest notatka z rozmowy wojewody szczecińskiego Waldemara Kuczyńskiego¹³ z metropolitą szczecińsko-kamińskim bp. Jerzym Stroby. Wynika z niej, że biskupowi postawiono ultimatum: do momentu usunięcia o. Czumy ze Szczecina administracja nie będzie rozpatrywać innych spraw spornych z Kościołem w województwie szczecińskim. Pomimo szantażu biskup konsekwentnie bronił jezuitę, a swoje stanowisko tłumaczył trudnościami natury społecznej – obawą, że studenci związani z duszpasterstwem wystąpią w jego obronie – oraz problemami kanonicznymi – decyzja o usunięciu o. Czumy należy do prowincjała jezuitów.

Ostatecznie władzy nie udało się wykorzystać wykładu Moczulskiego do pozbycia się o. Czumy ze Szczecina. Było to zasługą przede wszystkim bp. Stroby, który bronił jezuitę z dużą determinacją przez cały okres jego posługi w mieście.

Kierownictwo aparatu bezpieczeństwa z tych wydarzeń wyciągnęło wnioski. Lokalni decydenci zrozumieli, że bez rozbicia środowiska studenckiego nie są w stanie przekonać metropolity do przesunięcia o. Czumy do innego ośrodka. Okazja do tego pojawiła się w niedalekiej przyszłości. 10 maja 1978 r. część członków duszpasterstwa akademickiego utworzyła Studencki Komitet Solidarności w Szczecinie. Większość sygnatariuszy powołującej go deklaracji została wkrótce usunięta ze studiów. Utworzenie SKS zostało także negatywnie ocenione przez bp. Stroby, który uznał powstanie komitetu za dostarczenie komunistom argumentu do oskarżania Kościoła o angażowanie się w politykę¹⁴. Stało się także bezpośrednią przyczyną wysłania o. Czumy we wrześniu 1978 r. na półroczne studia do Rzymu. W tym czasie Służbie Bezpieczeństwa udało się całkowicie rozbić skupione wokół niego środowisko. Późniejsza sześciomiesięczna działalność jezuitę w Szczecinie (luty – sierpień 1979 r.) nie zdołała już wpłynąć tak znacząco na funkcjonowanie szczecińskiej opozycji.

O. Hubert Czuma ostatecznie opuścił Pomorze Zachodnie we wrześniu 1979 r. Data ta kończy bardzo ważny okres w historii szczecińskiej opozycji.

¹² AIPN Sz, 0020/226, t. 1, z. 5, Decyzja ministra spraw wewnętrznych o zezwoleniu Polskiej Prowincji Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) w Warszawie na zorganizowanie i przeprowadzenie w latach 1978–1982 zbiórki publicznej na budowę kościoła parafialnego w Ożarowie, 20 IV 1978 r., k. 79. Jest to jedyne tego rodzaju źródło w archiwum IPN w Szczecinie oraz wśród dokumentów szczecińskiego Wydziału ds. Wyznań znajdujących się w Archiwum Państwowym w Szczecinie.

¹³ Jerzy Kuczyński (ur. 8 I 1926 r. w Berezynie) – od 1960 r. członek PZPR; od 16 III 1973 r. przewodniczący Prezydium WRN, później wojewoda szczeciński. Od 1 VIII 1980 r. konsul generalny PRL w Bratysławie (J. Macholak, *Kuczyński Jerzy* [w:] *Encyklopedia Szczecina...*, t. 1, s. 514).

¹⁴ Szczecińska SB w meldunku do naczelnika Wydziału V Departamentu IV MSW z 4 V 1978 r. opisywała reakcję bp. Jerzego Stroby na informacje o utworzeniu SKS przez uczestników duszpasterstwa: „Biskup Jerzy Stroba wyraźnie stwierdził, że nie może być mowy o jakiegokolwiek działalności politycznej na bazie kościelnej, zabrania księżom angażowania się w nią. [...] Dodał jednocześnie, że ks. Czuma pozostanie w Szczecinie najdłużej do końca czerwca br.” (AIPN, 0713/146, k. 50–51).

Nr 1

1978 styczeń 28, Szczecin – Meldunek operacyjny Wydziału III KWMO w Szczecinie dotyczący wspierania osób prowadzących wrogą działalność polityczną i represjonowanych za tę działalność oraz ich rodzin

W dniu 20 i 21 I 1978 r. na terenie Szczecina przebywał Leszek Moczulski. Bezpośrednio po przybyciu udał się do ks. Huberta Czumy, a następnie nawiązał kontakt z figurantem sprawy krypt. „Meteor”¹. Po krótkiej rozmowie udał się do mieszkania Żórawskiego Jerzego [...], który znany jest z fanatyzmu religijnego. Syn i córka ww. są studentami KUL-u i figurantami sprawy Wydziału IV KWMO w Lublinie.

W mieszkaniu Żórawskich Moczulski przebywał od godz. 12.00 do 18.30, a następnie udał się w towarzystwie figurantów spraw „Kleryk” i „Chałturnik”² do punktu konsultacyjnego ROPCiO. Około godz. 19.15 w kościele oo. pallotyńów odbyło się spotkanie z L[eszkiem] Moczulskim.

Po spotkaniu o godz. 22.15 na zaproszenie Żórawskiego i jego żony Moczulski przybył na kolację, w której udział brało 11 osób, łącznie z Moczulskim. Większość osób to figuranci prowadzonych spraw i osoby znane z negatywnych postaw politycznych. W spotkaniu tym uczestniczył również ks. Czuma. O godz. 1.30 dnia 21 I 1978 r. zebrani goście opuścili zebranie, a Moczulski pozostał na nocleg.

Motywy udzielenia pomocy Moczulskiemu oraz fakt udzielenia swojego mieszkania przez Żórawskiego na spotkanie osób o wrogiej postawie będzie wyjaśniane w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Wierny”.

O uzyskanych wynikach powiadomimy kolejnym meldunkiem.

mjr mgr Leszek Puszczewicz³

Materiały w Wydziale „C”
KWMO w Szczecinie nr 13070-II
odstąpiono z uwagi na stan zdrowia

Źródło: AIPN Sz, 0020/17, t. 4, z. 12, k. 32.

^a Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Sprawą „Meteor” prowadzoną przez Wydział III KWMO w Szczecinie objęto Wiesława Parchimowicza.

² Sprawą „Kleryk” objęto Jana Tarnowskiego, sprawą „Chałturnik” – Marka Zawieję.

³ Leszek Puszczewicz służył w SB w latach 1961–1988. Od 1 IX 1975 r. do 1 II 1979 r. pełnił funkcję zastępcy naczelnika Wydziału III KWMO w Szczecinie (AIPN Sz, 0019/6116).

1978 styczeń 24, Szczecin – Wyciąg ze stenogramu wystąpienia Leszka Moczulskiego w kościele św. Jana Ewangelisty w Szczecinie 20 stycznia 1978 r. o godz. 19.45

Prelekcję L[eszka] Moczulskiego zapowiedział proboszcz ww. parafii ks. S[tanisław] Chabiński, stwierdzając:

Dzisiejsza prelekcja będzie na temat „Wartości moralnych Rzeczypospolitej”. Wygłosi ją znany wam może bardzo dobrze profesor Moczulski. Pragnę, aby każdy z was, będąc w tej świątyni, wniósł w życie to, co najważniejsze, a mianowicie szerokie spojrzenie na całokształt naszych zagadnień, naszego życia religijnego. [...] Witam zatem serdecznie i proszę pana profesora o zabranie głosu.

Dzień dobry państwu, chciałem podziękować za tak liczne przybycie. Rozpoczynamy dzisiaj tym spotkaniem działalność Klubu Swobodnej Dyskusji w obronie praw człowieka i obywatela – działalność klubu szczecińskiego¹. Mówił będę dzisiaj o temacie, który na pozór tylko wydaje się bardzo teoretyczny i jakby odległy od życia. Chciałem mówić o Rzeczypospolitej jako wartości moralnej...

Jesteśmy w warunkach szczególnych. Mówi się nam, że żyjemy w państwie demokratycznym, mówi się nam, że żyjemy w państwie, w którym sprawujemy władzę. My, Polacy. Mówi się nam, że żyjemy w państwie, które się o nas troszczy. Mówi się nam, że żyjemy w państwie, które istnieje dla naszego dobra. Ale przecież nie liczą się słowa, przecież liczą się wyłącznie czyny. Jeśli dla takiego spotkania jak dzisiaj musimy korzystać z gościny świątyni, bo nie ma innej sali w mieście, to przecież oznacza, że my tu, u nas, na własnej ziemi, jesteśmy kimś, dla kogo nie ma miejsca. I to miejsce, ten azyl znaleźć możemy tylko tu, w kościele...

Jeśli nie przemożemy własnego strachu, własnej podłości, jeśli będziemy myśleli, że na kolanach jest żyć wygodnie [...], zapłacimy za to wiele, zapłacimy tym nędznym wegetowaniem siły roboczej. Tłum niewolników, których kolejami życia dysponuje jakaś władza, urządza je po swojemu. Wtedy żyjące pokolenie, nie podnosząc się z kolan, przegra...

Mówi się dzisiaj: manewr gospodarczy, mówi się dzisiaj: wyższa jakość pracy, mówi się: wyższa jakość życia. Tak na marginesie, to nie jest wymysł Edwarda Gierka, tylko Henry’ego Forda, który identyczne hasło wypisywał robotnikom w swoich zakładach budowy samochodów. Im więcej będziesz robotniku pracował, tym ci więcej zapłacą. To jest jasne. Mówi się: manewr gospodarczy, mówi się: wyższa jakość życia, mówi się: jedność polityczno-moralna narodu. Wokół czego? Wokół pustki moralnej? Żeby tylko wokół pustki moralnej. Boję się, że wokół czegoś znaczenie gorszego. Mówi się różne slogany, my przechodzimy obok i to akceptujemy, znaczy – my tego nie chcemy akceptować, my tylko przyjmujemy do wiadomości, my zakładamy, że tak musi być, my zakładamy, że cóż my jesteśmy – zateizowane jednostki, których los zależy od bliżej nieznanym

¹ Kluby swobodnej dyskusji – tworzone przez ROPCiO (oprócz punktów konsultacyjno-informacyjnych) miejsca, w których wygłaszano odczyty, wykłady oraz prowadzono publiczne dyskusje.

jakichś mocy. Rząd, partia, zły sąsiad, czołgi radzieckie, ja wiem, może kosmici? Jest tylko jedna droga, żeby zerwać z tym wszystkim. Droga najprostsza. Już mówię, tą drogą jest rzeczywisty szacunek dla samego siebie...

Rzeczypospolita to wolność od bicia po twarzy. Jeśli ktokolwiek chce być uczciwy wobec samego siebie, musi wybierać – być bity po twarzy czy być sobą. To jest tylko jedno pytanie, do którego chciałbym sprowadzić całą wypowiedź. Bardzo bym prosił, żeby państwo łaskawie tylko nad tym jednym pytaniem się zastanowili. Czy macie już dość bicia po twarzy, czy chcecie nadal klęczeć na kolanach, czy sądzicie, że Polacy staną się niewolnikami? [...] To właściwe pytanie. Polska nie będzie niewolnikiem. Kto z państwa chce być niewolnikiem? Proszę sobie zadać pytanie: czy chcę być niewolnikiem, czy chcę być niewolnikiem? Jeśli my jako społeczeństwo potrafimy sobie odpowiedzieć na to pytanie, w tym momencie wszystko zostanie załatwione. [...]

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela ujawnił się na zewnątrz przed 10 miesiącami, w marcu ub. roku [1977]. Jest to ruch, który nie ma kształtu organizacyjnego, nie ma władz, nie ma statutu, nie ma członkostwa, który skupia ludzi dobrej woli, którzy chcą walczyć o prawa własne i o prawa współobywateli. Ruch obrony prowadzi najprzeróżniejsze formy działań, m.in. wydajemy w tej chwili trzy czasopisma. [...] Te czasopisma są oczywiście czasopismami niesłychanie ubogimi, nie mamy środków technicznych, nie mamy pieniędzy, nie mamy urzędzeń. Jedno z tych czasopism, „Opinia”, największe, wychodzi w kilku tys. egzemplarzy. Obok niego od października zaczęło ukazywać się czasopismo studentów, czy też ogólnie czasopismo młodzieży – „Bratniak”². W grudniu wyszedł drugi numer, zaczęło również ukazywać się czasopismo dla wsi „Gospodarz”³ redagowane przez uczestników Ruchu Obrony. W tej chwili w Polsce Ruch Obrony posiada 11 – jak my to nazywamy – punktów konsultacyjno-informacyjnych⁴. Są to ośrodki, które mają stałe dyżury, adres. Można tam zasięgnąć jakichś informacji, zwrócić się o pomoc, jeśli ktoś jest krzywdzony.

[...] M.in. taki ośrodek jest w Szczecinie, Gdańsku, Bydgoszczy, Poznaniu, Wrocławiu, Łodzi, Katowicach, Krakowie, Przemyślu, Warszawie i w Lublinie. [...] Prowadzimy najprzeróżniejsze akcje, najprzeróżniejsze działania. Oczywiście prowadzimy działania zarówno zespołowe, jak i indywidualne...

² „Bratniak” – pismo niezależnej grupy studenckiej związanej z ROPCiO, a następnie tworzącej Ruch Młodej Polski. Jego pierwszy numer ukazał się w październiku 1977 r. Jako redaktorzy podpisani byli Aleksander Hall i Marian Piłka, od numeru trzeciego także Jacek Bartyzel, Wiesław Parchimowicz i Tomasz Mróz (*A. Friszke, Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1980, s. 453–461).

³ „Gospodarz” – pismo ROPCiO poświęcone tematyce wiejskiej. Jego pierwszy numer ukazał się w grudniu 1977 r. W stopce redakcyjnej znalazły się nazwiska Piotra Typiaka i Bogumiła Stuzińskiego. W rzeczywistości o jego obliczu decydowali Stanisław Michałkiewicz i Tadeusz Szozda (*G. Waliłóra, Ruch Obrony...*, s. 103–104).

⁴ Punkt Konsultacyjno-Informacyjny – w założeniu miał ułatwiać kontakt pomiędzy ROPCiO a społeczeństwem oraz sprzyjać kształtowaniu się lokalnych środowisk opozycyjnych. Siedziby mieściły się przeważnie w prywatnych mieszkaniach. Ostatecznie założono 12 punktów konsultacyjno-informacyjnych w następujących miastach: Łódź, Warszawa, Poznań, Katowice, Przemyśl, Bydgoszcz, Lublin, Szczecin, Kraków, Gdańsk, Wrocław, Zamość. Punkt szczeciński mieścił się w mieszkaniu Anny Krasnodębskiej przy al. Bohaterów Warszawy 113/7 (*G. Waliłóra, Ruch Obrony...*, s. 69–70).

Za kilka [dni] czy za dwa tygodnie będziemy mogli skorzystać z własnego prawa do wyborów⁵. To co będzie, to będzie głosowanie, a nie wybory. W tym miejscu nie chcę po prostu używać słów, które cisną mi się na usta, żeby to określić. [...] Prasa pisze: „Spełnijcie obowiązek wyborczy”. To nie jest nasz żaden obowiązek, to jest tylko nasze prawo. Wprawdzie my tego prawa nie będziemy mogli 5 lutego [1978 r.] wykorzystać z prostej przyczyny, że to nie są wybory, ale nasze prawo będziemy mogli wykorzystać w każdej innej formie. Naszym prawem jest nie głosować, naszym prawem jest wszystkich skreślić, naszym prawem jest także na wszystkich głosować. Ale jeśli takich kandydatów nie będzie na liście wyborczej, to po co się trudzić i iść, po to, żeby skreślać. Ale będziemy mieli okazję 5 lutego.

Działalność analogiczna jak Ruch Obrony jest na terenie ZSRR, Czechosłowacji i NRD. Trzeba przyznać, że w Polsce rozwija się to najszerzej, najpełniej, z największymi efektami. W ZSRR istnieją dwa rodzaje grup, które przyjęto nazywać „grupami odszczepieńców”, „dysydentów”. Mówię: dwa rodzaje grup, ponieważ mamy do czynienia zarówno z opozycjonistami rosyjskimi, jak i z opozycjonistami i działaczami z republik.

Władza PZPR sięgać będzie do wszelkich metod, usiłując w taki czy inny sposób związać ludzi ze sobą, oportunistów, naiwnych, głupców, kogo tylko się da. I ona robi to dla zupełnie innego powodu, po prostu ze strachu przed przyszłością. Chce zyskać choćby pozornie jakichś popleczników...

To chyba byłoby wszystko. Bardzo dziękuję państwu za życzliwą uwagę, za to, że zechcieliście mnie państwo wysłuchać. Przede wszystkim chcę raz jeszcze podziękować za ten azyl, który udało mi się dzisiaj tutaj uzyskać. Po prostu na co, jak na co, ale na Kościół my, Polacy, zawsze możemy liczyć. Dziękuję państwu.

Źródło: AP Szczecin, Urząd Wojewódzki w Szczecinie, 7, k. 251–258.

⁵ Leszek Moczulski miał na myśli wybory do rad narodowych.

1978 styczeń 29, Szczecin – Notatka służbowa Henryka Kołodziejka, dyrektora Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, dotycząca przebiegu jego spotkania z proboszczem parafii św. Jana Ewangelisty ks. Stanisławem Chabińskim 29 stycznia 1978 r.

W dniu dzisiejszym rozmawiałem z ks. Stanisławem Chabińskim, pallotynem, proboszczem parafii pw. św. Jana Ewangelisty, na temat imprezy politycznej, zorganizowanej w jego kościele parafialnym w dniu 20 stycznia br. z udziałem Leszka Moczulskiego. Na rozmowę zaprosiłem go telefonicznie. Chociaż nie powiedziałem, co będzie przedmiotem rozmowy, ks. Chabiński temat jej przeczuwał, bo zaledwie usiadł, już zaczął mówić, jakie to przykre zdarzenie miał 20 stycznia.

Według jego relacji sprawa miała się następująco. Jak każdego roku, tak i teraz, w okresie od 18 do 25 stycznia w kościele parafialnym jego parafii organizowane są diecezjalne dni modłów o zjednoczenie chrześcijan, czyli tzw. nabożeństwa ekumeniczne. W roku bieżącym biskup wydał polecenie, aby poszczególne dni organizowały różne parafie szczecińskie. Dzień 20 stycznia, piątek, przypadł parafii jezuitów. W związku z tym wszedł w porozumienie z proboszczem parafii jezuitów ks. Franciszkiem Płatek¹. Przyjęto, że ks. Płatek odprawi mszę, a kazanie wygłosi gość z Warszawy, ks. [Jan] Porębski z zakonu pallotynów.

W dniu 20 stycznia w godzinach rannych przybyło do niego dwóch nieznanym mu, raczej starszych wiekiem mężczyzn z propozycją rozszerzenia nabożeństwa ekumenicznego². Oświadczyli, że przyszli z polecenia ks. Huberta Czumy z parafii jezuitów z prośbą o włączenie do programu nabożeństwa wystąpienia profesora z Warszawy na tematy moralne. Ponieważ zna ks. Czumę osobiście, oświadczył przybyłym, że prośbę jego uwzględni.

Nabożeństwo tego dnia rozpoczęło się o godz. 18.00. Ponieważ było to – jak mówiliśmy wyżej – nabożeństwo ekumeniczne o zasięgu diecezjalnym, udział w nim mogli brać katolicy z całego miasta, a nawet z terenu województwa. Mszę celebrował, zgodnie z programem, ks. Franciszek Płatek, a kazanie wygłosił ks. Porębski. Kiedy msza się już skończyła, a ludzie jeszcze z kościoła nie wyszli, do kościoła przybyła dodatkowo spora grupa ludzi. Wśród nich znalazł się też ks. Hubert Czuma.

Ks. Chabiński był w tym czasie w zakrystii. Tam też przyszło do niego trzech młodych ludzi, chyba studentów, którzy zakomunikowali mu, że z polecenia ks. Czumy proszą go, aby ogłosił, że teraz przemówi do ludzi profesor historii, pan Leszek Moczulski na temat moralnych aspektów Rzeczypospolitej. Obecny przy tej rozmowie ks. Płatek, przełożony ks. Czumy, oświadczył na to, że nic mu o takiej prelekcji nie wiadomo, że jest to własna inicjatywa ks. Czumy. Zapytany przeze mnie ks. Chabiński, dlaczego zatem dopuścił do głosu Leszka Moczulskiego, skoro ks. Płatek odciął się od tej sprawy, oświadczył, że w pełni zaufał ks. Czumie, który jako duszpasterz akademicki wiele przedsięwzięć podejmuje na własną rękę.

¹ O. Franciszek Płatek SJ był proboszczem parafii św. Andrzeja Boboli w latach 1973–1978.

² Byli to prawdopodobnie Jerzy Żórawski i Jan Tarnowski.

Spełniając przedłożoną prośbę, ks. Chabiński wyszedł przed ołtarz i zapowiedział wystąpienie „pana profesora Moczulskiego”. Przemówienia Moczulskiego słuchał w kościele. Po niedługim czasie zorientował się, że Moczulski mówi nie na tematy religijne czy moralne, ale na tematy polityczne, a treść jego wystąpienia skierowana jest przeciwko państwu. Wtedy wyszedł z kościoła i poszedł do swojego mieszkania (przyległe do budynku kościelnego). Znalazł się tam i ks. Porębski. Obaj doszli do wniosku, że ks. Czuma postąpił nieuczciwie, organizując w ich kościele imprezę polityczną, nie uprzedził nikogo, co w istocie będzie treścią wypowiedzi Moczulskiego i nie mówił, kto to jest Moczulski (ks. Chabiński go nie znał). Zastanawiał się nawet, czy nie należy pójść do kościoła i nie przerwać tego politycznego wystąpienia. Doszedł jednak do wniosku, że w powstałych okolicznościach lepiej będzie sprawy nie zaogniać, a spokojnie doprowadzić do końca. Do kościoła już nie wchodził, a kiedy po skończeniu imprezy ktoś zadzwonił do jego drzwi, aby mu podziękować za udostępnienie kościoła, w ogóle drzwi nie otworzył.

Na drugi dzień zadzwonił do ks. Płatka, żeby podzielić się z nim swoimi uwagami. Telefon odebrał jednak ks. Czuma, bo ks. Płatka nie było. Kiedy ks. Czuma chciał mu podziękować za wczorajszą imprezę, oświadczył mu, że ma do niego pretensje, że bez uzgodnienia z nim zorganizował w jego kościele zebranie polityczne.

Ks. Chabiński zgodził się z moją uwagą, że zorganizowanie takiej imprezy w kościele było nadużyciem wolności praktyk religijnych dla celów politycznych oraz że ludzie przekonani, iż uczestniczą w nabożeństwie religijnym, zostali przymusowo wciągnięci w zgromadzenie występujące przeciw państwu.

Oświadczyłem ks. Chabińskiemu, że nasza rozmowa nie oznacza zakończenia sprawy, a władze kościelne zostaną o zdarzeniu z 20 stycznia powiadomione. Odpowiedział mi na to, że wszyscy mają pretensje do niego, chociaż on nie jest niczemu winien. To przecież ks. Czuma imprezę zorganizował, a jego oszukał, to do ks. Czumy trzeba mieć pretensje. Zawsze starał się być lojalnym obywatelem, czy teraz – po tym jednym wypadku, i to nie przez niego zawinionym – dotychczasowa jego postawa ma być przekreślona? Głos mu się załamał, miał łzy w oczach, kiedy wypowiadał te słowa. Skarżył się, że nikt nie chce zrozumieć jego sytuacji, wszyscy winią jego, a przecież ktoś inny jest sprawcą zdarzenia. Przecież – dowodził – jezuici byli gospodarzem uroczystości i oni za jej przebieg odpowiadają.

Na zakończenie powiedział, że władze zakonne wzywają go w tej sprawie na jutro (tj. 27 stycznia br.) do Warszawy na rozmowę.

Dyrektor Wydziału
mgr Henryk Kołodziejek^a

Źródło: AP Sz, Urząd Wojewódzki w Szczecinie, Wydział ds. Wyznań, 677, k. 50–51.

^a Powyżej nieczytelny podpis.

1978 luty 1, Szczecin – Notatka służbowa dyrektora Wydziału do spraw Wyznań Henryka Kołodziejka na temat spotkania ordynariusza diecezji szczecińsko-kamińskiej bp. Jerzego Stroby z wojewodą szczecińskim Jerzym Kuczyńskim 30 stycznia 1978 r.

Przedmiotem rozmowy była sprawa wrogiej wobec państwa działalności ks. Huberta Czumy, jezuita, duszpasterza akademickiego w Szczecinie, a bezpośrednią jej przyczyną – zorganizowanie przez tegoż ks. Czumę w dniu 20 stycznia br. politycznej imprezy w kościele pallotynów w Szczecinie.

Przybywając na rozmowę, bp [Jerzy] Stroba znał jej przedmiot, ponieważ zapraszając go telefonicznie, wojewoda [Jerzy Kuczyński] – na zapytanie biskupa – wspominał, że chodzi o ks. Czumę. Ta okoliczność spowodowała, że – odmiennie od wszystkich dotychczasowych rozmów – nie było żadnego wstępu, nie było tematów ogólnych, ale już w pierwszych słowach biskup przeszedł do tematu zasadniczego. Wynika z tego, że bp Stroba bał się tej rozmowy, bał się jej dlatego, że zarówno wojewoda, jak i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Janusz Brych¹ już rok temu wskazywali na wrogą działalność ks. Czumy². Tymczasem ks. Czuma nie tylko nie zaprzestał tej działalności, ale jeszcze się w niej uaktywnił. Okolicznością znaczącą w tej sprawie jest i to, że wokół ks. Czumy skupia się grupa wrogo nastawionych wobec państwa osób, a więc ruszenie przywódcy może wywołać niekorzystne dla biskupa reakcje.

Biskup znał przebieg imprezy odbytej 20 stycznia w kościele pallotynów, bo pytał o nią zarówno ks. Chabińskiego, jak i – i to nawet dwukrotnie – ks. Czumę. Faktów nie negował, samą imprezę ocenił negatywnie. Bronił jednak ks. Czumę, który jakoby imprezy nie organizował, a znalazł się na niej jako widz i ideologicznie wspierający mówcę słuchacz. Według relacji biskupa, do wystąpienia Leszka Moczulskiego u pallotynów doszło w następujący sposób. Moczulski (bp Stroba ani razu nie wymienił tego nazwiska, co miało dowodzić, że go nie zna) przybył do Szczecina z zamiarem wygłoszenia odczytu w którymś z miejscowych kościołów. Zwrócił się najpierw do jezuitów, ci jednak odmówili, zwrócił się następnie do proboszcza w Grabowie ks. Juliana Hołówki³, ten po porozumieniu się z biskupem sufraganiem [Janem] Galeckim⁴ również odmówił. Wtedy on i osoby z nim współdziałające postanowili zadziałać przez zaskoczenie. Wykorzystując

¹ Janusz Brych (ur. 21 I 1929 r. w Grodźcu) – przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, jednocześnie pełnił funkcję I sekretarza KW PZPR w Szczecinie (A. Głowacki, *Brych Janusz [w:] Encyklopedia Szczecina...*, t. 1, s. 124).

² Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Janusz Brych rozmawiał z bp. Jerzym Strobą o o. Hubercie Czumie 2 III 1977 r. (AP Szczecin, Urząd Wojewódzki w Szczecinie, WdsW, 7, k. 170–173).

³ Ks. Julian Hołówka – proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w latach 1959–1978.

⁴ Bp Jan Stefan Galecki (ur. 18 VI 1932 r. w Zalesiu) – święcenia kapłańskie otrzymał 23 VI 1957 r. w Gorzowie Wielkopolskim. Od 4 XII 1973 r. sufragan diecezji szczecińsko-kamińskiej, od 9 X do 10 III 1979 r. wikariusz generalny w tej diecezji (K. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy...*, s. 304–306).

fakt, że w kościele pallotynów trwały nabożeństwa ekumeniczne, zwrócili się do parafii ks. Chabińskiego o udostępnienie im kościoła dla wygłoszenie odczytu, a żeby ich działanie było skuteczniejsze, powołali się na ks. Czumę. Tymczasem ks. Czuma w tym przedsięwzięciu w ogóle nie był zaangażowany i nikogo na odczyt nie ściągał. Przy tej okazji bp Stroba wysuwał przypuszczenia, że mogą być w Szczecinie jakieś siły polityczne, które takie imprezy organizują i zapewniają na nich frekwencję. Nie mógł jednak biskup wytłumaczyć faktu, dlaczego tenże ks. Czuma, rzekomo niezaangażowany w sprawę, dziękował nazajutrz ks. Chabińskiemu za udostępnienie kościoła na odczyt Moczulskiego.

W odniesieniu do ks. Huberta Czumy wojewoda postawił sprawę zdecydowanie – powinien być on usunięty z diecezji za wrogą wobec państwa działalność. To żądanie jest tym bardziej uzasadnione, że przecież biskup był już o to parokrotnie indagowany i zawsze obiecał skuteczną interwencję. Wroga działalność ks. Czumy zamiast maleć, rozszerza się i to w dodatku na inne kościoły szczecińskie⁵.

Biskup Stroba próbował sprawę łagodzić. Oświadczył, że kilkakrotnie rozmawiał z ks. Czumą i ten obiecał mu zaprzestać wykorzystywania kościoła dla celów politycznych. Osobistych poglądów ks. Czumy nie może korygować, gdyż każdy ma do nich prawo. W sprawie usunięcia ks. Czumy ze Szczecina widzi poważne trudności i to zarówno społeczne, jak i kanoniczne. Wie, że ma on wokół siebie dużą grupę studentów, którzy mogą wystąpić w jego obronie. Nadto ks. Czuma jest zakonnikiem, podległym personalnie prowincjałowi jezuitów w Warszawie. Bardziej zatem do prowincjała niż do biskupa należy decyzja o odwołaniu ks. Czumy ze Szczecina.

Wojewoda zareplikował na to, że – po pierwsze – biskup powierzył ks. Czumie funkcję duszpasterza akademickiego⁶ i on władny jest mu ją cofnąć, i – po drugie – nie można przyjąć takiej sytuacji, że biskup będzie przerzucał decyzje na prowincjała, a prowincjał na biskupa. Bp Stroba oświadczył w związku z tym, że on nie chce takiego przerzucania sprawy, ale przed podjęciem decyzji musi się porozumieć z prowincjałem oraz omówić sprawę w episkopacie. W przyszłym tygodniu (tj. po 5 lutego) będzie w Warszawie i wtedy te rozmowy przeprowadzi. Obiecał, że po powrocie z Warszawy przekaze wojewodzie treść podjętych decyzji.

Uznając to stwierdzenie za sposób załatwienia sprawy, bp Stroba zamierzał z kolei przedstawić wojewodzie swoje sprawy. Najpierw podniósł fakt, że w dniu 9 lutego br., tj. w czwartek po środzie popielcowej, urządzi się w restauracji Zamkowej wielki bal. Jest to jego zdaniem przedsięwzięcie o wymowie prowokacyjnej, podobnie jak organizowanie w szkołach studniówek w wielkim poście. Ludzie wprawdzie mogą na bal nie przyjść, ale osoby zatrudnione przy obsłudze balu przymusowo uczestniczą w imprezie, z którą się nie zgadzają. Wojewoda nie będąc zorientowany w sprawie tego balu, odpowiedział, że jest to inicjatywa przedsiębiorstwa gastronomicznego, któremu organ administracji nie może bez żadnej podstawy prawnej zakazać organizowania dochodowych imprez.

⁵ Wojewoda z pewnością miał na myśli duszpasterstwo akademickie przy kościele chrystusowców pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, które było w tym czasie prowadzone przez ks. Józefa Kosudzkiego.

⁶ O. Hubert Czuma objął funkcję duszpasterza akademickiego w październiku 1975 r. (AIPN, 0608/278, k. 18).

W dalszej kolejności zamierzał biskup podnieść sprawy obiektów kościelnych, wysuwając na początek poruszoną już w poprzedniej rozmowie sprawę przekazania do odbudowy ruin kościoła w Osinie zamiast przekazania ruin kościoła w Kikorzu. Wojewoda oświadczył jednak na to, że to spotkanie poświęcone jest jednej sprawie, sprawie usunięcia z diecezji ks. Huberta Czumy. Jak długo ta sprawa nie będzie załatwiona, tak długo inne sprawy nie będą rozpatrywane. Do takiego stanowiska upoważnia fakt, że na wrogą działalność ks. Huberta Czumy zwracano uwagę wielokrotnie i skutku żadnego to nie odnosiło. Po załatwieniu tej sprawy nie będzie przeszkód do rozpatrzenia innych. Bp Stroba był trochę zaskoczony tym stanowiskiem, uznał je nawet za ultimatum. Odpowiedział jednakże, że on ma w tej sprawie dobrą wolę, uznaje, że sprawa jest do uzasadnienia, toteż spodziewa się, że w niedługim czasie będzie można mówić o innych sprawach.

To stwierdzenie było ostatnim akcentem wypowiedzi biskupa. Nie przyszło mu ono łatwo, chciał znowu bowiem zakończyć rozmowę ogólnymi obietnicami i wskazaniem obiektywnych trudności. Widząc jednak nieustępliwą postawę wojewody, przyjął sprawę ks. Czumy do ostatecznego załatwienia.

Cała rozmowa przebiegała w nastroju spokojnym i w należytej powadze. Nie wykazywał jednak bp Stroba tej swobody, która jest cechą charakterystyczną jego zachowania. Zdawał sobie w pełni sprawę z ciężaru problemu, jaki przed nim postawiono.

Dyrektor Wydziału
mgr Henryk Kołodziejek

Źródło: AP Szczecin, Urząd Wojewódzki w Szczecinie, 7, k. 247–250.

1978 styczeń 28, Szczecin – Notatka służbowa dyrektora Wydziału do spraw Wyznań Henryka Kołodziejka na temat rozmowy między pracownikami Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie a przedstawicielami Rady Prowincjalnej Księży Pallotynów

Urząd Wojewódzki
w Szczecinie
Wydział do spraw Wyznań

Szczecin, dn. 28 stycznia 1978 r.

Notatka służbowa

Z Urzędu do spraw Wyznań w Warszawie otrzymałem w dniu dzisiejszym informację, że w wyniku rozmowy przeprowadzonej z przedstawicielami Rady Prowincjalnej Księży Pallotynów w dniu jutrzejszym (niedziela) w kościele pallotynów w Szczecinie będzie odczytany po wszystkich mszach komunikat o następującej treści:

„Gorącym pragnieniem Chrystusa było, aby wszyscy stanowili jedno i aby wzajemna miłość była fundamentem całego Kościoła. Właśnie w ubiegłym tygodniu zakończyliśmy tydzień modlitw o zjednoczenie chrześcijan. Dziękuję bardzo serdecznie wiernym za liczny udział w tygodniu modlitw. Dziękuję Jego Ekscelencji ks. biskupowi Gałęckiemu, jak również innym kapłanom za przewodniczenie liturgii mszalnej.

Jednak z powodu niedopatrzania podczas minionego tygodnia (20 stycznia) usiłowano z tego miejsca wzniecić niezgodę i głoszone poglądy niemające nic wspólnego z piękną ideą jedności chrześcijan. Wyrażamy z tego powodu ubolewanie. Kościół bowiem nie jest trybuną polityczną, ale miejscem wzajemnego zrozumienia i otwarcia się na potrzeby czasu”.

Ks. Stanisław Chabiński otrzymał ten komunikat do ręki z poleceniem odczytania.

Dyrektor Wydziału
mgr Henryk Kołodziejek

Źródło: *AP Szczecin, Urząd Wojewódzki w Szczecinie, 7, k. 259.*

MARCIN STEFANIAK (ur. 1975) – historyk, doktor nauk humanistycznych. Naczelnik OBEP IPN w Szczecinie. Zajmuje się m.in. historią opozycji demokratycznej w PRL, działalnością aparatu represji w Polsce zachodniej oraz emigracją z Polski w latach 1945–1990.